

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



We Francji zmarł książę Joachim Napoleon Murat, potomek słynnego Murata.



GUSTAW ADOLF, szwedzki następca tronu, ochodzić będzie 11 listopada 50-lecie swych urodzin.

ROK X.

WTOREK, 8-GO LISTOPADA 1932 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 3 2

Kto będzie prezydentem St. Zjednoczonych?

Dziś odbywają się wybory.—Koniec kampanji wyborczej.— Hoover uważa się za drugiego Lincolna i obiecuje uratować Amerykę przed katastrofą...

Hoover czy Roosevelt?

New York, 8 listopada

W dniu dzisiejszym odbywają się w całych Stanach Zjednoczonych wybory nowego prezydenta.

Kampanja wyborcza, która poprzedziła tegoroczne wybory była niezwykle zaciekle. Obaj kandydaci czynili jaknajwiększe wysiłki, celem zapewnienia sobie głosów wyborców. Kampanja ta pochłonięła też olbrzymie sumy. Republikanów kosztowała ona dwa miliony dolarów, a demokratów około półtora miliona.

Niezwykle zaciekle przebieg miała kampanja wyborcza w ciągu ostatnich dni. Między innymi na wyróżnienie zasługuje mowa prezydenta Hoovera, wygłoszona w stanie Illinois. Hoover porównał się z wielkim bohaterem amerykańskim — prezydentem Abrahamem Lincolnem. Na porównanie takie nie odważył się dotychczas jeszcze żaden prezydent Stanów. Hoover oświadczył:

— Kraj nasz znajduje się obecnie nad skrajem przepaści, tak samo, jak w roku 1864, gdy groziła mu wojna domowa. Wówczas uratował Stany Lincoln — obecnie zaś klucz sytuacji leży w mojej ręku.

Następnie Hoover porównywał swoją działalność i zasługi położone dla państwa z zasługami Lincolna. Mowa prezydenta Hoovera wywołała w całych Stanach wielkie wrażenie.

Drugi kandydat Roosevelt agitował w ciągu ostatnich dni przeważnie we wschodnich okręgach robotniczych, gdzie popularność jego nie była tak wielka.

W ciągu ostatnich dni poczyniono też wielkie zakłady na giełdach, przyczem większość opowiadała się za Rooseveltem. Stosunek zakładów był 1:5 na korzyść Roosevelta.

W razie zwycięstwa demokratów przewidują już skład przyszłego rządu. Na ministra skarbu miałby być powołany Owen Young, twórca słynnego „planu Younga”, dyrektor General Elec-

tric Company, a wielki bankier chicagowski Melvine Traylor zostałby ministrem przemysłu i handlu. (ab)

Nowy Jork, 8 listopada

Hoover wyjechał do Palo Alto w Kalifornii, gdzie sam będzie głosował i gdzie spędzi cały dzień wyborów.

Po drodze prezydenta witały na dworcach entuzjastyczne tłumy jego zwolenników.

Wielka afera przemytnicza w Łodzi

Przemycane z Niemiec stare kapelusze, po odświeżeniu, były sprzedawane jako nowe. — Kupiec łódzki zaplątany w aferę

Łódź, 8 listopada.

W dniu onegdajszym na trasie Katowice—Łódź, do zdrażającego w kierunku naszego miasta towarowego pociągu, wskoczyło kilku wywiadowców, którzy poddali cały ładunek dokładnym oględzinom. W trakcie rewizji urzędnicy zakwestionowali ogromny, leczący przeszło tysiąc klg., transport kapeluszy.

Urzednicy celni, delegowani do przeprowadzenia rewizji, wdrożyli z miejsca dochodzenie, które dało oczekiwane rezultaty.

Jak ustalono, transport kapeluszy niemieckich pochodził z przemysłu i został nadany na Górnym Śląsku do Łodzi pod adresem pewnego kupca, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej. Nadawcami okazali się znani i po-

szukiwani przemytnicy Jan Wesłowski i Bogdan Jasiński, z Górnego Śląska.

Transport przemysłu, przedstawiający wartość kilkunastu tysięcy złotych, władze celne skonfiskowały, zawiadamiając jednocześnie o powyższym komisariat straży granicznej w Łodzi, dokąd transport miał nadejść.

Kilka przemycanych kapeluszy władze celne poddały oględzinom. Okazało się, że kapelusze te były używane. Były one zupełnie wytarte, wstążki zniszczone.

Fakt ten t. j. przemycenie do Łodzi używanych kapeluszy znanych niemieckich firm jak Schlee, Hückel i t. p. wydał się w komisariacie straży granicznej mocno podejrzanym, tembardziej, iż w ostatnich czasach zwrócono uwagę na sprzedaż w naszym mieście niemieckich kapeluszy po niskich stosunkowo cenach.

Z ramienia komisariatu przeprowadzono w kilku magazynach łódzkich rewizje, które dały sensacyjne rezultaty. Używane kapelusze niemieckie, nabywane za bezcen były w Łodzi oczyszczane, odświeżane i sprzedawane potem jako nowe.

Stwierdziwszy tę aferę, komisariat wysłał kilku wywiadowców do mieszkania kupca łódzkiego, którego nazwisko figurowało na transporcie przemysłu, jako odbiorcy przesyłki.

Przytrzymany w mieszkaniu swem przy ulicy Piotrkowskiej kupiec został niezwłocznie zwolniony, gdyż okazało się, iż nie tylko, że nie ponosi on winy w tej wielkiej aferze, ale wogóle nie ma nic wspólnego z branżą kapeluszniczą.

Jest to stary trick przemytników. Nadaje się pod fikcyjny adres przemysłu, a następnie, gdy ten dojdzie do swego miejsca przeznaczenia, odbiorcy przemysłu, przedstawiając obsłudze kolejowej list przewozowy, sami podająmu ładunek.

Komisariat straży granicznej w Łodzi prowadzi obecnie energiczne dochodzenie, które ustala straty, wynikłe wskutek nieocleńczenia przemysłu, oraz na jaką skalę afera przemytnicza jest zakrojona, gdyż jak już obecnie wyszło na jaw, podobne wypadki sprzedawania starych kapeluszy niemieckich za nowe, miały już wielokrotnie w Polsce miejsce. (ad)

Tajna umowa włosko-sowiecka skierowana przeciw Jugosławji. — Agitacja bolszewicka popierana przez faszystów

Paryż, 8 listopada.

Polityczne koła paryskie omawiają z wielkim ożywieniem rewelacje belgradzkiego dziennika „Politika”, dotyczące tajnej współpracy Sowietów z Włochami, skierowanej przeciw Jugosławji.

Jak twierdzi organ belgradzki w roku 1927 zjechał się na terenie Genewy jeden z głównych komisarzy wojennych Sowietów Pugaczew oraz jeden z najwybitniejszych przywódców faszystów.

Obaj delegaci stwierdzili, że Rosja i Włochy mają wspólne interesy w Jugosławji. Rozmowy te zostały z kolei rozszerzone w dwa lata potem w Rzymie.

Na zasadzie porozumienia sowiecko-włoskiego Włochy mają popierać pro-

pagandę bolszewicka w Jugosławji, ułatwiając wjazdy emisariuszy bolszewickich przez pograniczne miasta Rieka i Zadar oraz pozwalając na maskowa-

nie się komunistów jako rewolucyjnych komi adzi macedońskich, którzy wywołują wrzenie rewolucyjne w Jugosławji z polecenia Włoch.

Ojciec zabił córkę-potwora

Nieszczęśliwy ojciec został uniewinniony

Stanisławów, 8 listopada

Przed Trybunałem karnym stanął 63-letni starzec Wasyl Matejczuk, rolnik z Krzyworówki, oskarżony o zbrodnię morderstwa na osobie własnej córki 26-letniej Rozalji.

Zeznania oskarżonego wywołują na sali rozpraw niezwykle wrażenie. Córka jego bowiem była kobietą niezwykle urody i krwiożerczych instynktów od najwcześniejszych lat życia. Z latami instynkty jej przeobraziły się w okropny nałóg pijactwa. Dla uzyskania pieniędzy na alkohol nie cofała się nawet przed rabunkiem.

I tak — napadła na wieśniaka, którego, po zrabowaniu mu 250 zł., zabiła do nieprzytomności, zrabowane zaś pieniądze przepiła.

Po powrocie z pijatyki katowała i maltretowała rodziców w nieludzki sposób. W sierpniu b. r., w czasie żniw wróciła Rozalja, po dłuższej nieobecności, do domu rodzicielskiego w stanie pijanym, zastając matkę na łożu śmierci.

Dowiedziawszy się od sąsiadów, że matka zapisała cały swój majątek ro-

dzestwu, a ją, Rozalję, wydziedziczyła rzuciła się na ojca z nożem w ręku.

Starzec wyprowadzony z równowagi, chwycił za leżący obok topór i jednym ciosem rozplatał córce głowę, kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonaniu tego czynu nieszczęśliwy starzec oddał się w ręce policji.

Sąd po 2 i pół godzinnej naradzie wydał wyrok uniewinniający.

Anglii grozi strajk kolejowy

Londyn, 8 listopada.

Przywódcy angielskich kolejowych związków zawodowych Cramp-Dobbie wzywają obecnie kolejarzy do zajęcia odmownego stanowiska w sprawie planowanej przez towarzystwa kolejowe obniżki płac.

Jeżeli w ostatniej chwili nie dojdzie do porozumienia, wybuchnie w całej Anglii z początkiem przyszłego roku powszechny strajk kolejowy.

Dyrektor zakładów Kreugera

skazany na rok więzienia

Sztokholm, 8 listopada.

W dniu wczorajszym stanął przed sądem dyrektor generalny zakładów Kreugera Sven Huldt. Jak się okazało dopuścił się on również poważnych nadużyć na szkodę skarbu państwa.

Sąd skazał Hulda na rok ciężkiego więzienia oraz na zapłatę grzywny w wysokości 120 milionów złotych. (sb)

Przygotowania do wielkiej akcji włókniarzy

Wszystkie związki zawodowe wysuwają hasło nowej umowy zbiorowej. Dlaczego wymówiono pracę wszystkim robotnikom Scheiblera i Grohmana

Łódź, 8 listopada

(i) Wieść o wymówieniu pracy robotnikom w zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana, wywołała wśród włókniarzy łódzkich w pierwszym rzędzie, a i u pozostałej ludności naszego miasta bardzo poważne zainteresowanie. Zainteresowanie to było tem większe, że zasłaniał wszystkich fakt ogólnego wymówienia pracy wszystkim 6070 robotnikom na wszystkich oddziałach. Wskazywało to bowiem, że nie chodzi bynajmniej o redukcję dni pracy, względnie o redukcję personalną robotników, lecz że zarząd fabryki miał inny cel, podejmując taki krok.

Włókniarze łódzcy zwrócili się do swych związków zawodowych, w nadziei, że tam znajdą odpowiedź na dręczące ich pytania. Ale w pierwszej chwili również kierownictwa związków były zaskoczone temi wymówieniami, tembardziej, że dyrekcja fabryki nie podawała żadnych zgód motywów swego posunięcia. Dopiero dzień wczorajszy przyniósł pewne wyjaśnienie sytuacji, wobec tego, że największą obawą włókniarzy było, czy aby zakłady przemysłowe nie zostaną wogóle unieruchomione, zebraliśmy w tej mierze informacje i opinie u wszystkich zainteresowanych czynników.

Co mówi Inspekcja pracy?

Zwróciliśmy się do okręgowej inspekcji pracy. Jak nam wyjaśniono, sprawa przedstawia się następująco: W sobotę inspekcja pracy otrzymała od zarządu fabryki „Scheiblera i Grohmana” pismo zawiadomienie, że wszyscy robotnicy otrzymają wymówienia. Motywów przetem dyrekcja nie podała żadnych, inspekcja pracy wnioskując, że nie może być mowy o całkowitem unieruchomieniu zakładów fabrycznych.

W ostatnich czasach produkcja fabryki nieco została ograniczona. Gdy obowiązywała w Łodzi umowa zbiorowa, robotnicy w zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana otrzymywali wyższe stawki, niż w innych fabrykach. Przed kilku tygodniami, gdy większość fabryk łódzkich zaczęła redukować płace poniżej poziomu, ustalonego w dawnej umowie zbiorowej — jak wiadomo redukcje te objęły 15 pro-

cent — zarząd fabryki Scheiblera i Grohmana również zastosował obniżkę płac, nie przekraczając jednak minimalnej taryfy. W ten sposób, mimo redukcji, robotnicy w tych fabrykach wciąż jeszcze otrzymywali wyższe stawki, aniżeli w większości pozostałych fabryk. Być może to więc jest głównym powodem ogólnego wymówienia. Takie poważne przedsięwzięcie, jak „Scheibler i Grohman” nie chciałoby za skoczyć swych robotników i jeśli zostało zmuszone do redukcji płac w tym stopniu, w jakim przeprowadziły ją inne firmy, wymówiło pracę na dwa tygodnie naprzód.

Jest to jednak tylko hipoteza, sam zarząd fabryki bowiem nie sprezytował jeszcze swego stanowiska.

a co związki zawodowe?..

A co mówią związki zawodowe włókniarzy? Zebraliśmy w tej sprawie opinie we wszystkich związkach, klasowym „Praca”, chadeckim, Kartelu Z. Z. I zaznaczyć należy, że wszystkie opinie są zgodne ze sobą. Kierownictwa wszystkich związków twierdzą, że tak wielkie przedsięwzięcie nie będzie unieruchomione, lecz tylko zamierza, w ten sposób przeprowadzić ogólną zniżkę płac.

Jak motywują to przedstawiciele związków zawodowych? Według ich

zdania należało się z tem liczyć bezpośrednio po wypowiedzeniu umowy zbiorowej w przemyśle. Aczkolwiek na konferencji z udziałem przedstawicieli rządu przemysłowcy zapewnili, iż nie będą płac redukowali, to jednak fala redukcji obejmuje coraz więcej fabryk. Odgrywają tu rolę względy konkurencyjne. Każda fabryka chce produkować towary tanio, ponieważ niektóre z nich idą po linii najmniejszego oporu, obniżając koszty produkcji przez obniżki płac, pozostałe muszą postępować w ten sam sposób.

Jedynym rozwiązaniem tego błędnego koła, z którego niema wyjścia, gdyż niewiadomo do jakich granic ostatecznie redukcje płac dojdą, jest zawarcie nowej umowy zbiorowej, obowiązującej cały bez wyjątku przemysł, tak, aby pod tym względem nie mogły zachodzić wypadki nieuczciwej konkurencji.

Z tych względów, jak nas poinformowano, związki zawodowe będą wyciskać dalszego biegu wypadków w firmie „Scheibler i Grohman”. Niezależnie od tego już w bieżącym tygodniu rozpoczną się narady nad przygotowaniem do akcji o umowę zbiorową.

Akcja ta ma być prowadzona solidarnie przez t. zw. komisję międzyzwiązkową, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich związków włókniarzy, działających na terenie Łodzi.

Badania młodocianych robotników uskutecznią będzie kasa chorych

Łódź, 8 listopada.

(it) Dowiadujemy się, iż na mocy wniosku opracowanego przez ogólnopafaństwowy związek kas chorych, kasa chorych w Łodzi przeprowadzać będzie badania lekarskie młodocianych robotników. Badania te będą miały na celu uchronienie młodocianych i nieletnich robotników przed wykonywaniem zbyt ciężkiej pracy, która może pociągnąć za sobą zbyt poważne choroby.

Wszystkie orzeczenia dotyczące mło-

docianych robotników będą przez kasę chorych kierowane nie do fabryk, lecz bezpośrednio do inspektora pracy, który na zasadzie opinii lekarskich wydać będzie zezwolenia lub zakaz pracy. Badania ma być zarówno robotnicy, zatrudnieni w przemyśle jak i w handlu i rzemiośle.

Termin rozpoczęcia badań ustalony będzie w porozumieniu z ogólnopafstwowym związkiem.

Niefortunna wyprawa po kartofle Dwa bezrobotni ranni w czasie nocnej strzelaniny

Łódź, 8 listopada.

(ig) Dziś w nocy miał miejsce w Łodzi tragiczny wypadek, będący charakterystycznym przyczynkiem na tle ogólnej nędzy i bezrobocia.

Około godziny 12-ej właściciel wazrywnego ogrodu na ul. Tuszyńskiej usłyszał jakieś podejrzane szmery. Przy puszczeniu, że do ogrodu zakradli się złodzieje, wziął dubeltówkę, aby ich spłoszyć. Istotnie w ciemnościach ujrzal jakieś dwie postacie, uwiatające się po zagonach. Strzelił dwa razy na ostra. W odpowiedzi rozległ się przeraźliwy krzyk i jęk.

Jak się okazało, strzały oddane zostały tak niefortunnie, że zraniły ciężko obu ludzi, znajdujących się w ogrodzie.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe kasy chorych, którego lekarz stwierdził u jednego z rannych Świątosławskiego Aleksandra ranę postrzałową głowy, a drugiego Jana Mordy, ranę postrzałową prawego ramienia i klatki piersiowej.

Obydwaj ranni zamieszkują w Łodzi przy ul. Tuszyńskiej 107. Jak się okazało, są to bezrobotni. Od dłuższego już czasu nie mają formalnie z czego żyć. Z tego więc względu zdecydowali się zakraść na sąsiednie pola, aby zabrać trochę ziemniaków, z których mogliby ugotować zupę dla siebie i swych rodzin.

Obu przewieziono do szpitala kasy chorych.

Świnia zagryzła dziecko Wstrząsający wypadek na Wołyniu

Łuck, 8 listopada.

Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się w dniu onegdajszym w wsi Bysrzyca w powiecie kostopolskim, w mieszkaniu Stefana Sosnowczyka.

W godzinach porannych Sosnowczykowie zajęci byli w stodole rnięciem sieczonej i wychodząc z domu, zostawili w mieszkaniu śpiącą 3-letnią córeczkę Irenę. W pewnej chwili, po

uchyleniu drzwi, dostała się do mieszkania świnia, która zagryzła na śmierć dziecko.

Gdy rodzice wrócili do domu, zastali w kółyce swą córeczkę z przeżryzionym gardłem, nie dającą żadnych znaków życia.

Wypadek ten wywarł w całej okolicy głębokie wrażenie i najstarsi ludzie nie pamiętają takiego wydarzenia.

Nie wolno śrubować ten węgiel

Łódź, 8 listopada.

(it) Jak się dowiadujemy w związku z następującymi chłodami władze administracyjne postanowiły rozciągnąć baczny nadzór nad wszystkimi miejscami sprzedaży węgla.

Chodzi o to, iż rok rocznie w tym okresie nieuczciwi sprzedawcy starają się wykorzystać koniunkturę, podnosząc ceny węgla ponad poziom cenikowy. Wobec tego jednak, że w roku bieżącym wojewoda otrzymał pełnomocnictwa do wyznaczania maksymalnych cen za węgiel, zależnie od warunków lokalnych, żadne śrubowanie cen nie będzie dopuszczalne.

Winni przekroczenia obowiązującego cennika pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Na targowiskach

Łódź, 8 listopada.

(it) Na dzisiejszych targowiskach miejskich, w związku z chłodami, zanotowano nieznaczny wzrost cen artykułów spożywczych.

W pierwszym rzędzie zdrożały jaja i nabią przeciętnie od 10 do 20 proc. Drób zdrożał o 7 — 8 proc. Ceny jarzyn i owoców pozostały bez zmian.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO”

Dziś przebojowa premjera!!

N. S. Van Dycke

wielki reżyser, twórca „BIAŁYCH CIENI”, „POGANINA” i „TRADER HORNA” stworzył obecnie nowe i wielkie arcydzieło egzotyczne



CZŁOWIEK MALPA

Prymitywna miłość człowieka malpy zna tylko prawo dżungli: bierze to co mu się podoba.

Dzisiejsza Ewa znajduje wreszcie prawdziwego Adama.

Najbardziej fascynujące sceny w historii filmu.

Piękna biała dziewczyna wśród żądnych krwi bestyi.

Niezwykła walka człowieka z władcą puszczy.

Stado dzikich słoni trątuje wioskę okrutnych karłów.

W czołowej roli najpiękniejszy mężczyzna świata

Johny Weissmüller

Gdy świat ujrzał ten film zdumiał się i zachwycił!!!

Nadprogram:

dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4-ej popoł.

Possepartout, bilety ulgowe i wolne wejścia aż do odwołania nieważne.

Ostatnia minuta.

Tajemnicze porwanie dwojga dzieci w Zurychu

Zurych, 8 listopada.

Wczoraj wieczorem przed jednym z domów zatrzymał się samochód, w którym siedziały dwie panie. Niewiasty te porwały dwoje dzieci, w wieku lat 8-tu i 12-tu, które stały przed domem, po czym auto w pełnym pędzie opuściło miasto.

O porwanu zaalarmowano władze policyjne oraz wszystkie posterunki przy drodze, dzięki czemu udało się w pobliżu Bazylej zatrzymać auto. Okazało się jednak, iż wewnątrz znajdowała się tylko jedna niewiasta z dzieckiem. Stwierdzono, iż druga wraz z młodszym dzieckiem wzięła kierunek na Paryż.

Porwanie dwojga dzieci, przyczyny którego nie udało się narazie ustalić, wywołało wielkie poruszenie w całym mieście. (r).

Cyklon nad Annamem

Parwz, 8 listopada.

Z Saygonu donoszą, że stosownie do otrzymanych informacji, cyklon, który przeszedł nad Annamem, pochłonił 300 ofiar i wyrządził olbrzymie spustoszenie w miastach annamskich, zrywając mosty na drogach, niszcząc linje telegraficzne i burząc pałace, w których mieściły się siedziby władz administracyjnych kolonii.

Szkody, wyrządzone przez szalejącego żywioł, nie dały się narazie obliczyć, są jednak bardzo znaczne. (f).

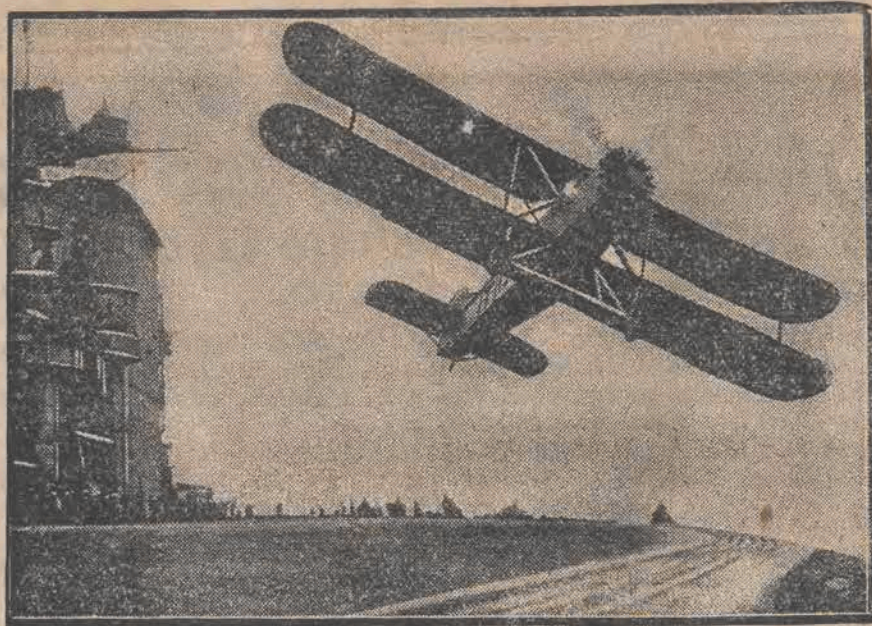
Hitlerowcy austriaccy urządzili obchód z okazji 10-lecia faszystwu

Wiedeń, 8 listopada.

(Telegram własny).

(t) W południowym Tyrolu narodowi socjaliści z okazji 10-lecia faszystwu we Włoszech urządzili szereg uroczystości. Jak słychać hitlerowcy wysłali również delegację do Włoch. Partja socjalistyczna ma z tego powodu złożyć w najbliższym czasie interpelację w parlamencie i domagać się ukarania przedstawicieli władz lokalnych, którzy zezwolili na urzadzanie uroczystości.

Najnowsza broń wojenna



W czasach wielkich manewrów jesiennych na Pacyfiku, amerykańska flota powietrzna zademonstrowała po raz pierwszy samolot torpedowy.

Układ socjalny francusko-hiszpański



Premier francuski Herriot, który bawił w Hiszpanii, podpisał układ socjalny między Hiszpanią a Francją. Ze strony hiszpańskiej układ podpisał premier Azana.

Nieście pomoc najbiedniejszym.

Codzienna nowelka

Jej szofer

W buduarze panował półmrok. Irena już od kilkunastu minut spożywała na tapczanie.

Zazwyczaj o tej porze już się przebieła. Dzwonił Fred, lub Wiktor. — Szli do kina, teatru, a później do nocnego lokalu. Tańczyli, pili szampana, trwośli pieniądze i o świcie, zupełnie wyčerpani wrócili do domu.

Tak było codziennie. Jeden wieczór niczem się nie różnił od drugiego.

Fred, Wiktor i inni złośli młodzińcy, którzy ją otaczali tak byli do siebie podobni, że w towarzystwie każdego z nich czuła się jednakowo.

Dawniej Irenie wydawało się, że ten tryb życia nigdy jej się nie znudzi.

Po pewnym czasie jednak zrozumiała, że wytworne dancinigi i zgrabni młodzińcy, to jeszcze nie wszystko.

Miała już dość tego.

Właśnie dlatego dziś powiedziała wszystkim znajomym, że jest zajęta i pozostaje sama w swym luksusowym gniazdku.

Zdawało jej się, że potrafi spędzić wieczór w czterech ścianach swego zaćszonego buduaru.

Leżąc na tapczanie, marzyła o jakiejś niezwykłej przygodzie.

— Szkoda, że zwolniłam szofera — pomyślała nagle. — Tom zawoziłby mnie do jakiegoś lokalu. Ten chłopak z pewnością zna restaurację, do których

nie uczęszczają eleganckie sfery, gdzie niema ani Fredów ani Wiktorów.

Tom miał jednak powrócić dopiero później wieczorem. Irena, nie mogąc znieść samotności, postanowiła więc taksówką pojechać na miasto.

Wezwała pokojówkę i kazała jej sprządnąć auto.

Po kilkunastu minutach siedziała już w wozie.

— Dokąd? — rzucił pytanie kierowca.

Podawała mu adres pewnego lokalu. Mówiono jej, że w tej restauracji zbierają się mniej zamożne sfery i że tam jest bardzo wesoło.

Nikt z pośród jej znajomych nie był jednak w tym lokalu, to też Irena nie wiedziała dokładnie, co ją tam oczekuje.

Taksówka zatrzymała się przed jakimś odrapanym domem. Irena śmiało weszła do wnętrza.

W zadymionym lokalu było przepełnienie. Kelner natychmiast zauważył wytwornie ubraną damę i wskazał jej wolny stolik.

Nim jednak Irena zdążyła rozejrzeć się po sali, kelner znów zbliżył się do niej i kłaniając się nisko powiedział:

— Czy pani pozwoli, by pewien pan przysiadł się do stolika? W całym lokalu niema wolnych miejsc.

Irena bała się odmówić. Nigdy jes-

cze nie była w takim lokalu i nie wiedziała jak się w takich wypadkach postępuje.

Po chwili przed jej stolikiem zjawił się jakiś mężczyzna w smokingu.

Irena podniosła głowę. To był Tom, jej szofer!

Tom nie umiał ukryć zmiśzania.

— Bardzo przepraszam szanowną panią, wybelkotał. — Ja sobie wyszukam inne miejsce.

— Ależ nie — odparła Irena, która szybko opanowała się. — Niech pan usiądzie. Jestem tu zupełnie sama.

Tom zajął miejsce. Spoglądał ciągle w sufit, unikając spojrzenia swej chlebodawczyni.

Przez parę minut panowało kłopotliwe milczenie.

Irena obserwowała Toma ukradkiem.

To dziwne, że dotychczas nie wiedziała, że on ma smoking i przyciem doskonałe skrojony.

A jakie ma piękne, czarne oczy i męskie usta! Właściwie może się bardziej podobać, niż Fred lub Wiktor.

Irena dopiero teraz uświadomiła sobie, że nic absolutnie nie wie o swoim szoferze. A przecież Tom już nieraz był panem jej życia i śmierci, gdy brał kolosalną szybkość.

Siedząc z tyłu w swym wozie spoglądała wówczas tylko na jego krzepkie ramiona i wierzyła święcie, że ten silny i zdrowy chłopiec nigdy jej nie zawiedzie.

— Czy ja pani rzeczywiście nie przeszkadzam? — przerwał nagle milcze-

Pierwsze śniegi tegoroczne



Zima zbliża się już siedmiomilowymi krokami. W środkowej Szkocji upadły pierwsze śniegi.

Typy ludowe w Rumunii



Na zdjęciu naszym widzimy dwóch włościan moldawskich zapowiadających dzwiekami narodowego instrumentu rumuńskiego buciun (długie trąby) uroczystość ludową.

Budapeszt, 8 listopada.

(Telegram własny).

(t) W miejscowości Odenburg pewien obłąkany mężczyzna skradł karabin i wybiegł na ulicę, poczem zaczął strzelać namiętnie do przechodniów. Dwie osoby zostały ciężko ranne, zaś kilka lżej. Zawezwano pogotowie policyjne, które stoczyło dłuższą walkę z szaleńcem, nim zdołało go ująć.

— Ależ przeciwnie — odparła mu Irena, powracając do rzeczywistości.

Tom powoli oswoił się ze swą sytuacją. Zamówił szampana.

Irena tym razem piła znacznie więcej, niż zazwyczaj. Chciała się jakoś ożywić.

Gdy orkiestra zagrała jej ulubione tango, mocno podchmielona zwróciła się do Toma z zapytaniem, czy z nią zaćtańczy. Oczywiście jej nie odmówił.

Okazało się, że Tom był również znakomitym tancerzem. Nic więc dziwnego, że tańczyli dużo razy i Irena, która ciągle raczyła się szampanem, przytulała się coraz bliżej do swego towarzyszcy.

Wrócili do domu autem Ireny, które stało przed restauracją. Irena usadła przy Tomie i w pewnej chwili objęła go i pocałowała w usta. Tom trzymał ją długo w objęciach.

Gdy auto zatrzymało się przed domem, Tom nisko skłonił się przed swą panią i spoglądając jej śmiało w oczy, spytał:

— Czy nie będę pani dzisiaj więcej potrzebny? Chciałbym jeszcze wyjść na miasto.

Irena zagryzła wargi. Tego się nie spodziewała.

Oczywiście pozwoliła mu odejść.

Przez całą noc jednak nie mrużyła oka, a naajutrz rano zwolniła Toma z posady.

Tłum. D.